Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 16 GRUDNIA 1929 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 346

Łódź 16 XII-29 A.

CO MÓWI DR. BARTEL

po swej konferencji z Prezydentem Rzplitej

Nowy rząd -- 8 stycznia?

Warszawa, 16 grudnia.
(Tel. od. wł. koresp.).

Wczorajszy dzień nie przyniósł w przesileniu rządowem żadnych zmian, tymbardziej, że p. Prezydent spędził niedzielę w Spale. W prezydjum rady ministrów panuje zupełna cisza. Zaproszeń na konferencje do p. Prezydenta tymczasem nie rozsyłano. Komunikat kancelarji cywilnej nie ukazał się również.

KRYZYS RZĄDOWY JAKBY ZAMARŁ.

Dziś w południe — normalnie pod przewodnictwem premiera dr. Świtalskiego odbędzie się konferencja w sprawach zbożowych, na którą zaproszeni są przedstawiciele rolnictwa i kupiectwa. Na tydzień bieżący zapowiedziano nawet normalne posiedzenie rady ministrów.

A SEJM ŚPI. LECZ GROZI ZBUDZIĆ SIĘ W ŚRODĘ.

Tymczasem dr Bartel po powrocie z Warszawy do Lwowa zapytany był przez dziennikarzy na temat rezultatów pobytu swego w Warszawie. Odpowiedział jak zwykle dowcipnie, lecz z udzielenia realnych odpowiedzi wykręcał się.

Naprzykład, na pytanie dzienikarzy, czy wobec cieplego przyjęcia jakiego doznał w Warszawie będzie obecnie tęsknił za stolicą, dr. Bartel odpowiedział:

— JEST TO PYTANIE SENTYMENTALNE A JA NIE JESTEM CZŁOWIEKIEM SENTYMENTALNYM.

Na pytanie zaś, czy stosunek dr. Bartla do Marszałka Piłsudskiego jest nadal tak serdeczny odpowiedział:

— Ocenę tego pytania pozostawiam tym, których ta rzecz interesuje.

Jedną realną odpowiedzią jest odpowiedź ostatnia, w której dr. Bartel oświadcza, że do Warszawy nie wybiera się, pozostaje we Lwowie i

ZAJMOWAĆ SIĘ BĘDZIE NADAL POLITECHNIKĄ.

W domysłach ludzi zaczynają rodzić się przypuszczenia o dacie zlikwidowania przesilenia gabinetowego. Najwięcej powodzenia

MA DATA 8 STYCZNIA,

a to dlatego, że 13 stycznia rozpoczyna się w Radzie Ligi Narodów posiedzenie, któremu przewodniczyć ma delegat Polski, a więc do tego dnia muszą być wybrani wszyscy ministrowie, gdyż minister „pełniący obowiązki", jak obecnie p. Zaleski, przewodniczyć nie może. W każdym więc razie jeżeli przesilenie nawet przeciągnie się — to do posiedzenia Rady Ligi Narodów

RZĄD MIEĆ MUSIMY.

ŁUPY NA CMENTARZU

Napady na przemysłowców łódzkich, które nie doszły do skutku.

Sobotnia „Republika" przyniosła już wiadomość o

STRZELANINIE NA BAŁUCKIM RYNKU,

w czasie której został zabity groźny bandyta Stanisław Dałek, zam. przy ulicy Nowo - Sikawskiej 39. Dałka wydali policji dwaj pozostali członkowie szajki Zygmunt Maciejewski (Zgierska 32) i Edmund Olszewski, którzy tegoż dnia zostali aresztowani.

Dwaj bandyci przewiezieni do urzędu śledczego w czasie przesłuchania przyznali się do wszystkich dokonanych już napadów.

Jak się okazało, ci bandyci przed paru tygodniami dokonali swej pierwszej wyprawy do

SKŁADU BRONI

spółdzielni myśliwskiej, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 114, w której zdobyli 16 rewolwerów.

Posiadając już broń, opryszki zabrali się do dalszej „pracy". Dokonali oni następnie

NAPADU RABUNKOWEGO NA MIESZKANIE JUBILERA BERYSZA ROZENA,

przy ul. Aleksandrowskiej 12, do którego wdarli się późną nocą w maskach i z rewolwerami w rękach. Napad ten, jak wiadomo, im się nie udał. Bandyci zostali spłoszeni przez lokatorów domu i musieli uciec.

W kilka dni później dokonali oni następnego napadu na mieszkanie jubilera Bursztyna przy ul. Zgierskiej, ale i ta wyprawa również się im nie powiodła.

W następnym tygodniu opryszki zrezygnowali już z napadów i zabrali się do kradzieży. Jak obecnie ustalono, dokonali oni w tym czasie kilku poważniejszych włamań do mieszkań prywatnych i popełnili

ŚWIĘTOKRADZTWA W KILKU KOŚCIOŁACH.

Olszewski i Maciejewski, badani w urzędzie śledczym oświadczyli, iż łupy z wszystkich tych wypraw zakopali

W JEDNEJ Z USTRONNYCH ALEI CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO

Opierając się na tych ich zeznaniach, wczoraj w godzinach przedwieczornych policja przewiozła na cmentarz skutych w kajdany bandytów, którzy wskazali tam dokładne miejsce ukrycia rozmaitych przedmiotów, pochodzących z rabunków.

Pod głębokim pokładem ziemi znajdowały się rzeczywiście łupy, posiadające wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych. Były tam kielichy kościelne i monstrancje, biżuterja, platery, a nawet garderoba. Wszystkie te rzeczy przewieziono do urzędu śledczego.

Jak się dowiadujemy, bandyci, opowiadając o wszystkich zamierzanych napadach, wyznaczonych na najbliższe dni PODALI POLICJI NAZWISKA KILKU ZNANYCH PRZEMYSŁOWCÓW, którzy niebawem mieli paść ich ofiarą.

Napad posła Bogomołowa

na Polskę, Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Londyn, 16 grudnia.
(Telegram wl. „Expressu").

Największy tygodnik tutejszy „Observer" wydrukował w numerze niedzielnym wywiad z p. Bogomołowem b. posłem sowieckim w Warszawie, a obecnie radcą legacyjnym w ambasadzie sowieckiej w Londynie. Tytuł wywiadu brzmi: *„P. Bogomołow wyjaśnia, dlaczego opuścił Polskę"* a podtytuł *„Nieporozumienie z Piłsudskim".* Dosłowny tekst oświadczenia p. Bogomołowa jest następujący:

Opuściłem Warszawę, albowiem *ściągnąłem na siebie nienawiść Marszałka Piłsudskiego który jest istotnym dyktatorem w kraju, choć dyryguje za kulisami. Prezydent, premjer i parlament są jego marjonetkami.* Prawda jest kneblowana. Sytuacja stała się dla mnie *nie do zniesienia.* Byłem przedmiotem ataków w prasie, ataków nieusprawiedliwionych. Przedstawiłem to mojemu rządowi i otrzymałem polecenia udania się do Londynu".

Po ukazaniu się powyższego oświadczenia, londyński korespondent PAT-a dr. Stefan Litauer zwrócił się bezpośrednio do p. Bogomołowa i zapytał go, czy oświadczenie wydrukowane w „Observer" jest prawdziwe. P. Bogomołow oświadczył dr. Litauerowi:

1) Żadnego współpracownika „Observer" nie widziałem, 2) nikomu wywiadu nie udzielałem. 3) wystosowałem list do redakcji „Observer", wyrażając moje największe zdziwienie z powodu umieszczenia wywiadu ze mną, który wogóle nie miał miejsca.

Kat w Grudziądzu

wykona wyrok śmierci na zbrodniarzu.

Grudziądz, 16 grudnia.

Dziś rano przybył tu z Warszawy kat z dwoma pomocnikami, by w murach więzienia wykonać

wyrok śmierci

przez powieszenie na ohydnym zbrodniarzu, który

wymordował całą rodzinę.

Pod szubienicą stanie 24-letni Leon Lewandowski, skazany według kodeksu niemieckiego na 6-krotną karę śmierci, za to, że rok temu siekierą wymordował 6 osób rodziny, celem zawładnięcia majątkiem rodziców.

P. Prezydent nie uwzględnił prośby o ułaskawienie i wyrok będzie wykonany. W myśl nowej procedury karnej już obowiązującej od 1 lipca r. b. świadkami egzekucji będą tylko członkowie trybunału, który zasądził Lewandowskiego na karę śmierci prokurator, oraz rodzina jeżeli sobie tego życzy.

Inspekcja starostw
w województwie łódzkiem

Łódź, 16 grudnia.

Jak się „Express" dowiaduje, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, by urząd wojewódzki w Łodzi przeprowadził w terminie do 20 stycznia 1930 roku inspekcję wszystkich starostw województwa łódzkiego. Inspekcja ta ma na celu sprawdzenie działalności starostw, pod względem wykonywania przez nie wszystkich zarządzeń i okólników centralnych.

Pierwszy śnieg
spadł w Łodzi

Łódź, 16 grudnia.

Dziś rano nastąpiła wreszcie zapowiadana od kilku dni zmiana pogody. Mianowicie już we wczesnych godzinach porannych dało się odczuć znaczne oziębienie, a o godz. 10 począł padać pierwszy śnieg.

Uduszona dymem
88-letnia staruszka

Warszawa, 16 grudnia.
(Tel. od wł. koresp.).

Na folwarku Karczew pod Warszawą wybuchł wczoraj wieczorem pożar, w którym zginęła 88-letnia kuzynka właścicielki folwarku p. Anna Rosińska. Staruszka położyła się spać około g. 2 w nocy i zapaliła papierosa. Zasnęła jednak przed wypaleniem się go, a od tlejącego się tytoniu zajęła się kołdra. Pożar zauważył pierwszy praktykant rolny Kędzierski, który pośpieszył na ratunek, ale staruszka była już uduszona dymem.

Aresztowanie sztabu
partji komunistycznej.

Łuck, 16 grudnia.
(Telefonem od wł. koresp.)

Wołyńskie władze wojewódzkie zlikwidowały komunistyczny centralny komitet ukraińskiej partji komunistycznej i aresztowały 6 wybitnych członków i działaczy, między innemi brata posła na sejm Machjuka. Sprawę prowadzi sąd okręgowy w Łucku.

Ulica Piłsudskiego
w Tel-Awiwie

London, 16 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu").

Delegacja związku żydów, pochodzących z Polski, złożyła wczoraj w radzie miejskiej Tel Awiwu wniosek o zamianowanie jednej z ulic tego miasta

ulica Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Wniosek ten ma być demonstracją wdzięczności emigrantów polskich za ochronę, udzieloną im przez generalny konsulat Rzeczypospolitej w Jerozolimie, w czasie walk żydowsko - arabskich.

Sześciolecie wielkiego czynu genjalnego męża Turcji, Kemala-Paszy

Niedziela -- świętem, zamiast piątku

Angora, w grudniu

Angora, nowa stolica *„odrodzonej republiki tureckiej"* przeżywała niedawno bardzo uroczyste święto. Całe miasto tonęło w powodzi jaśniejącej czerwieni. Z domów i gmachów publicznych zwieszały się barwne festony kwiatów i drogocenne makaty. Nad ulicami unosił się malowniczy las szkarłatnych chorągwi, na których widniał srebrny półkcieżyc — godło dzisiejszej Turcji. — Przez place maszerowały zgrabne formacje wojskowe, które wśród dźwięków narodowych pieśni *odbywały defiladę przed najwyższymi dostojnikami państwa.*

Ta niezwykła uroczystość spowodowana została bardzo ważnemi względami: Oto bowiem minęło sześć lat, odkąd Turcja, zerwawszy najzupełniej z przeszłością, stanęła na nowej drodze rozwoju, sześć lat minęło od chwili, odkąd Mustafa Khemal pasza, wziąwszy władzę w swe ręce, rozpoczął potężne dzieło gruntownej przebudowy życia tureckiego i stworzenia z Turcji nawskroś nowoczesnego mocarstwa.

Dzień ten uznany został w nowej Turcji za powszechne święto narodowe i odtąd rokrocznie święcona jest ta rocznica bardzo uroczyście na całym terenie nowej republiki tureckiej.

Jeśli dziś z perspektywy sześciolecia spojrzy się na życie tureckie, *trudno doprawdy nie wyrazić najwyższego uznania dla twórcy „nowej Turcji", Mustafy Khemal - paszy.* Postęp jest tak olbrzymi, zmiany, jakie stworzono, tak przełomowe, że doprawdy bez przesady stwierdzić można, iż wódz nowej Turcji dokonał *epokowego dzieła*, które młodą republikę turecką dźwignęło z zacofania i zgnilizny moralnej na poziom kulturalnego i nawskroś europejskiego mocarstwa.

Nic tedy dziwnego, że większość ludności tureckiej, a zwłaszcza postępowe koła młodzieży, żywią dla Khemala - paszy bezgraniczne uwielbienie i każdorazowa rocznica przemienia się *w potężną manifestację na cześć „wielkiego reformatora".*

Mustafa Khemal - pasza nie spoczywa jednak ani przez chwilę. To też i tegoroczne uroczystości nie ograniczyły się tylko do licznych manifestacyj, ale przyniosły równocześnie zapowiedź dalszych „rewolucyjnych zmian". I tak parlament turecki uchwalić ma już w najbliższych dniach ustawę, mocą której *zniesiony zostanie definitywnie stary zwyczaj odpoczynku tygodniowego w piątek*, a natomiast za powszechne święto tygodniowe uznana zostanie *niedziela.*

Ta zmiana będzie doprawdy jednem z najbardziej rewolucyjnych dzieł w Turcji. Nie należy bowiem zapominać, że piątek był od najdawniejszych czasów świętem nakazanem przez religię mahometańską, oraz że do tej pory nie było w Turcji ani jednego miasta i ani jednej wsi, *gdzieby odpoczynek piątkowy nie był uroczyście obchodzony.* Khemal - pasza, dażąc jednak do zupełnego zeuropeizowania życia tureckiego postanowił przełamać i tę tradycję i na wzór zachodu ustalić niedzielę na dzień spoczynku.

Pierwsze próby w tym kierunku podjął dyktator turecki jeszcze przed dwoma laty. Wówczas jednak pod silnym naporem konserwatywnych kół tureckich musiał rząd turecki cofnąć się. Odtąd jednak prowadzona była w całej Turcji tak intensywna propaganda, tak starano się przekonać wszystkich, że spoczynek piątkowy utrudnia Turcji odpowiednią spółpracę gospodarczą z zachodniemi mocarstwami europejskiemi, że ostatecznie udało się przełamać wszelkie uprzedzenia i w najbliższym już czasie uchwali parlament turecki i tę „rewolucyjną" zmianę.

Drugą z kolei doniosłą reformą tegoroczną będzie ostateczne *przyznanie praw wyborczych kobietom tureckim.* Przywilej wyborczy otrzymają wprawdzie turczynki narazie tylko w wyborach do władz samorządowych. Ale skoro okaże się, że kobiety spełniają swe obowiązki wyborcze z należytą godnością, otrzymają one również przy następnych wyborach parlamentarnych prawo głosowania i do parlamentu. W ten sposób dzieło wyzwolenia kobiety tureckiej z tysiącletniej niewoli haremowej *uwieńczone zostanie ostateczną, najdonioślejszą reformą społeczną.*

I jeszcze jedno, bardzo doniosłe zadanie staje obecnie przed rządem tureckim. Turcja przeżywa obecnie bardzo silny kryzys gospodarczy. Jest to bezsprzecznie wynikiem ogólnoświatowej depresji gospodarczej, ale w Turcji przybiera ostatnio przesilenie bardzo dotkliwe formy. Wpłynęły na to oczywiście liczne wydatki, związane do tej pory z ustawiczną rozbudową państwa, z ciągłemi reformami społecznemi i tworzeniem nowej administracji państwowej.

Skutkiem tego wzrosły bardzo silnie potrzeby budżetowe państwa, co oczywiście wpłynęło również i na ogólną sytuację gospodarczą. Obecnie jednak prowadzi rząd turecki bardzo oszczędnościową gospodarkę, *przyczem jednocześnie czynione są starania o uzyskanie nowych źródeł dochodowych.* W tym celu rozpoczęły ostatnio koła rządowe starania o pozyskanie wielkich kapitałów zagranicznych, które zajęłyby się zużytkowaniem nowo odkrytych bogatych terenów naftowych, oraz eksploatacją potężnych obszarów leśnych w Anatolji.

Rokowania w tym kierunku są już na ukończeniu. Nowe fundusze, jakie rząd turecki otrzyma z tego tytułu, przyczynią się niewątpliwie do dalszego rozwoju i rozrostu młodej republiki tureckiej.

Dr. T. Wagner.

Cuda ogrodnicze

Las w małych doniczkach

Wszyscy prawie podróżnicy, którzy zwiedzili Japonię, a wielu także podróżników po Chinach opisuje z zachwytem miniaturowe ogródki japońskie, w których rosną drzewa, takie same, jak w lesie, wyglądające nieraz na bardzo stare, jednakże maleńkie, bo nieprzenoszące pół metra wysokości.

Otóż obecnie jeden z ogrodników niemieckich powiada, że tej sztuki może dokonać każdy na własną rękę i że nie uciekając się do sprowadzanych zamorskich roślin, można mieć prawdziwy las w doniczkach, stanowiący ozdobę salonu piękną i oryginalną.

Dęby, kasztany, sosny i inne drzewa leśne rosną bez szkody dla siebie, aż do 50-go roku życia w wazonikach.

Przy odpowiedniem traktowaniu drzewa te w pokoju uzyskują wysokość 25 cm. aż do pół metra.

Chińczycy nazywają je karłowatemi drzewami i przesadzają je, kiedy są jeszcze bardzo maleńkie, z gruntu do wazoników, napełnionych dobrą, wilgotną ziemią.

Przedtem jednakże odcina się im główny korzeń, a jeżeli pomimo to karłowate drzewko rośnie zbyt szybko, to znowu skraca się mu w ziemi kilka korzeni.

Liście takiego drzewka z roku na rok stają się coraz to mniejsze, aż wreszcie dochodzą do miniaturowej wielkości i barwy liścia wyrośniętego i już potem trwają w tym stanie dalej.

Odrzuciła sławę aktorki

by pędzić w Indjach życie ascetki

Prześliczna, utalentowana i powszechnie lubiana aktorka madrycka, **Carmencita**, znalazła się w zeszłym roku u szczytu swojej sławy, kiedy w obecności króla Alfonsa ukoronowano ją zwyczajem hiszpańskim, na królową piękności.

Był to dzień przełomowy w jej życiu, ale w innem znaczeniu, aniżeli się tego spodziewali jej wielbiciele i ona sama.

Podczas uroczystości „koronacyjnych" poznał ją jeden z najbogatszych grandów hiszpańskich **Carlos Diaz de Mendoza**, a chociaż był kawalerem z przekonań, zakochał się w Carmencicie.

Zaraz nazajutrz po uroczystościach udał się do niej, składając u jej stóp akt notarjalny, czyniący ją panią i właścicielką jednego z najpiękniejszych jego pałaców w Madrycie i ofiarując jej odrazu kilka zbytkowych automobilów.

Aktorka jednak podejrzewała dostojnego granda o kaprys tylko i odrzuciała wszystkie jego podarunki, oświadczając, **że może być jego pod warunkiem, że ją poślubi.**

Spodziewała się, że w ten sposób zamknie drzwi na zawsze przed niepożądanym wielbicielem, a w pierwszej chwili zdawało się, że tak istotnie się stało, bo grand zawahał się i poprosił o trzy dni namysłu.

Nie myśląc więc już dalej o nim, Carmencita spakowała kufry i wsiadła na koręt, bo właśnie miała kontrakt, obowiązujący ją, pod dużą grzywną pieniężną, **do gościnnych występów teatralnych w Bombaju.**

Kiedy więc grand, postanowiwszy zrobić ją swoją żoną, w trzy dni zjawił się w jej mieszkaniu, zastał je puste, a tylko matka aktorki mogła go objaśnić **o wyjeździe córki do Indyj.**

Na tę wiadomość Mendoza oszalał i poruszył wszystkie sprężyny, ażeby Carmencitę zmusić do powrotu.

Zajęczały druty telegraficzne pomiędzy Hiszpanją a Indjami, bo Mendoza wysyłał telegram za telegramem, żeby ukochana zawróciła z drogi. Kiedy zaś to nic nie pomogło, zawiadomił jej impresarja, że zapłaci za nią karę za złamanie kontraktu, a dyrektorowi teatru w Bombaju przyrzekł prócz uiszczenia wysokiej kary konwencyjnej **zwrot wszystkich poniesionych strat.**

Tymczasem Carmencita płynęła spokojnie do Indyj. Gdy przybyła na miejsce i zgłosiła się w Bombaju w kancelarji teatralnej, dyrektor oświadczył jej że nie może **dotrzymać z nią umowy.**

Aktorka zrazu była oburzona, groziła procesem dyrektorowi teatru, ale kiedy dowiedziała się prawdy, uczuła się ujętą tak wielką miłością Mendozy.

Bawiąc jednakże w Indjach i odbywając wycieczki, poznała **słynnego Mahatmę Ghandiego**, a wychudzona postać ascety, przepasaną w biodrach tylko kawałkiem białego płótna i uwieńczona białym turbanem płóciennym na głowie, **zrobiła na niej wielkie wrażenie.**

Jeszcze większe wrażenie wywarły na nią słowa Ghandiego, mówiące jej z wielką łagodnością i wielkim rozumem **o prawdziwem pięknie nauki Chrystusowej, w którą się ona dotychczas nie wgłębiała.**

Carmencita rada była pozostać przy Ghandim, ale on sam, dowiedziawszy się o wielkiej miłości Mendozy i o jej przychylnych uczuciach poradził jej, ażeby powróciła i **wyszła zamąż za granda.**

Aktorka posłuchała tej rady. Wesele odbyło się w Hiszpanji w obecności króla, ale młoda małżonka nie mogła zapomnieć wrażeń, przeżytych w Indjach i w krótki czas po weselu, jeden ze służby Mendozy w nocy zaalarmował go wiadomością, **że małżonka jego odjechała w niewiadomym kierunku automobilem.**

Dopiero po 14 dniach otrzymał od żony pierwszą wiadomość, że znajduje się znowu w drodze do Indyj, aby tam podjąć życie duchowe.

Mendoza puścił się w pogoń za nią, ale wszelkie jego usiłowania odwiedzenia żony od niezrozumiałego zamiaru spełzły na niczem, gdyż Carmencita nie dała się odwieść od postanowienia **porzucenia hałaśliwych rozkoszy życia codziennego.**

Jednak miłość Mendozy wytrzymała i tę próbę. Pozostał przy jej boku i dla niej postanowił prowadzić życie takie samo, jakie ona dla siebie wybrała.

Spólne samobójstwo

pary małżonków w obawie przed stołem operacyjnym

Opinja wiedeńska wstrząśnięta jest obecnie tragedją, która daje obraz głęboko wzruszającej miłości młodego małżeństwa i wiernego spełnienia najdrobniejszych obowiązków gospodarskich aż do ostatniej chwili po stronie żony, a dotrzymania raz danego słowa honoru po stronie męża.

W jednym z domów przy Heumühlgasse mieszkał 29-letni restaurator Józef Eckel ze swoją młodziutką żoną. Codziennie rano o godzinie 9-ej przychodziła służąca i z sypialni małżonków zabierała klucz od otwarcia restauracji.

Otóż jednego z ostatnich dni znalazła na drzwiach kartkę napisaną przez właściciela restauracji z prośbą, ażeby, nie wzbudzając niczyjej uwagi, sprowadziła jednego z przyjaciół.

Służąca spełniła to polecenie, a przyjaciel, znalazłszy drzwi zamknięte, zawezwał policję, która po wyłamaniu ich, zobaczyła w kuchni oboje małżonków, leżących na ziemi z przestrzeloną skronią, on z prawej strony, a ona z lewej strony, a pomiędzy nimi wystrzelony rewolwer.

W pokoju znaleziono listy pożegnalne od małżeństwa. Mąż pisał między innemi:

„Moja kochana żona była już nie żywa, kiedym przyszedł z interesu. Kończę mój list, aby pójść za nią tam, gdzie nad nami sąd będzie odprawiony. Żona to uczyniła, uczyniła to z powodu choroby, bo miała jeszcze raz pójść do szpitala."

Samobójczyni z wielką troskliwością przygotowała dla siebie do trumny swoją suknię weselną, w której kazała się pochować, a w tym samym celu umieściła na widocznem miejscu starannie poskładane czarne, niedzielne ubranie męża, lakierowane trzewiki, kołnierzyk i krawat.

Przyczyną podwójnego samobójstwa było to, że przed rokiem żona restauratora przy gospodarstwie domowem skaleczyła się tak silnie, że długi czas musiała pozostać w szpitalu. Po powrocie stamtąd rana jątrzyła się dalej, tak że zapowiedziano jej konieczność poddania się ponownej operacji w szpitalu, co ją tak rozstroiło, że postanowiła życie sobie odebrać, a wykonując ten straszny zamiar, pociągnęła za sobą i męża.

5 tysięcy dol. nagrody.

Miljonerka Feltams zostawiła w samochodzie sznur pereł wartości miljonowej. Szofer znalazł je, ponieważ jednak wszyscy jego koledzy orzekli, że są fałszywe, bo zbyt duże, więc dał je dzieciom do zabawki.

Odniósł zaś właścicielce wtedy dopiero, gdy z pism dowiedział się o ich olbrzymiej wartości. Wdzięczna dama dała mu napiwek w wysokości 5 tysięcy dolarów.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ"

Prywatne biura pośrednictwa pracy
zostały zlikwidowane w całej Polsce

Łódź, 16 grudnia.

Kilkakrotnie już poruszaliśmy na łamach „Expressu" problem służby domowej, zwracając uwagę na to, że **służące obok dozorców domowych należą do kategorji pracowników, najbardziej pod względem społecznym upośledzonych.**

Jeśli chodzi o służbę domową, to sytuacja jej, dzięki specyficznym warunkom pracy jest daleko gorsza od sytuacji dozorców domowych, którzy w ostatnich zwłaszcza czasach zdołali o tyle polepszyć swą pozycję, że pracodawcy muszą się z nimi obecnie bądź co bądź liczyć. Inaczej zupełnie rzecz się ma, jeżeli chodzi o służące. Te były dotychczas w praktyce wyłączone z pod dobrodziejstwa i działania odnośnych ustaw i rozporządzeń.

Istną martyrologję przeżywają zwłaszcza dziewczęta wiejskie, które za zarobkiem wędrują do miast. **Wśród obcych ludzi i warunków, najczęściej bez grosza w kieszeni, błądząc po ulicach padają ofiarą swego niedoświadczenia i życiowej naiwności.** A nie do pozazdroszczenia jest los takiej służącej, kiedy sterana ciężką pracą, pozbawiona wypoczynku, urlopu i ludzkich warunków bytowania, zachoruje.

Do niedawna w podobnych wypadkach wyrzucało się ją bez ceremonji na bruk. Bo przecież stawała się wówczas „ciężarem", bo wreszcie murzyn zrobił swoje — murzyn może wobec tego sobie pójść.

Dziś ze względu na przymus ubezpieczenia w kasie chorych, stosunki pod tym względem znacznie się poprawiły. Pozostał jednak przesąd, dziki i nieuzasadniony, że służąca to właściwie człowiek podrzędniejszego gatunku, człowiek, stojący na najniższym szczeblu drabiny społecznej.

Źródłem wielkiego zła były dotychczas **t. zw. biura i kantory służby domowej.** Nie wszystkie oczywiście instytucje tego rodzaju cieszyły się zasłużenie złą opinją, nie mniej jednak w bardzo wielu wypadkach **biura te były właściwie zamaskowanemi ekspozyturami handlarzy żywym towarem.** Nieuświadomione i naiwne dziewczęta często tą drogą zwabiane bywały w sidła opiekunów, którzy obietnicą bądź małżeństwa bądź wielkich zarobków wysyłali je do miejscowości ogniskujących w sobie handel żywym towarem.

Na sprawy, o których do niedawna głośno się „nie mówiło", zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, uważając, że jedyną instytucją powołaną do pośrednictwa pracy w odniesieniu do służby domowej jest **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.**

Czynniki miarodajne, jak się obecnie okazuje, **istotnie problem ten w tym właśnie duchu rozwiązały.** Z dniem 10 b. m. ministerstwo pracy zarządziło bowiem likwidację wszystkich prywatnych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej w całej Polsce. Ministerstwo pracy wydało swoje zarządzenie na podstawie ustawy sejmowej z roku 1921 i noweli z roku 1926. **W myśl tego zarządzenia z dniem 11 grudnia wszelka służba domowa może szukać pośrednictwa w uzyskaniu pracy jedynie za pośrednictwem P. U. P. P.**

W ten sposób rząd, dążąc do zabezpieczenia służby domowej przed wyzyskiem ze strony różnego rodzaju niebieskich ptaków, uczynił wprawdzie poważny krok naprzód, nie mniej jednak cała sprawa załatwiona została dotychczas tylko połowicznie, gdyż zniesiono wprawdzie prywatne biura pośrednictwa pracy, **ale nie wydano zato żadnych zarządzeń w sprawie poskromienia pokątnego pośrednictwa uprawianego przez t. zw. rajfurki i faktorki.**

W gruncie rzeczy bowiem ten system pośrednictwa jest daleko bardziej niebezpieczny od oficjalnych biur i kantorów, które rozporządzeniem ministerstwa zostały obecnie zlikwidowane. **Niebezpieczeństwo to polega przedewszystkiem na tem, że pośrednictwa tego nie można ująć w ramy odpowiedniej kontroli i ewidencji.** W interesie zarówno służby domowej jak i powagi wydanego zarządzenia leży, aby równocześnie wszcząć odpowiednie kroki w kierunku likwidacji prywatnego faktorstwa.

WODY KOLOŃSKIE
WODY KWIATOWE
Pulsa
PRZEMYSŁ MYDLARSKI I PERFUMERYJNY
FR. PULS S.A. WARSZAWA WIERZBOWA 11

Fotografja zdradziła!..
czyli jak p. Władysława dowiedziała się o tem,
że mąż jej nie dochowuje wierności małżeńskiej

Łódź, 16 grudnia.

Trzy lata nie widziały się już ze sobą Władysława Przedromska i Lucyna Borecka, choć mieszkały przez cały czas w jednem mieście i dawniej były dość serdecznemi przyjaciółkami. Gdy więc spotkały się zupełnie przypadkowo na ulicy radość ich była ogromna.

— Chodź do mnie, Władzia — zawołała po kilku minutach rozmowy Lucynka — mieszkam teraz zupełnie sama, będziemy mogli swobodnie pogadać i przypomnieć sobie tyle miłych chwil...

Gdy zamknęły się w małym, przytulnym pokoiku w kilku słowach opowiedziała Lucynce o sobie. Wyszła zamąż, jest szczęśliwa, zadowolona z trybu życia i t. d. Lucynka natomiast miała jej więcej do powiedzenia. Była dotychczas panną, pracowała w jakiejś fabryce i cały wolny czas poświęcała zabawom.

Nie możesz sobie wyobrazić — mówiła — jakie ja mam powodzenie u mężczyzn. Patrz, tam na stole leży cały stos fotografji moich adoratorów.

P. Władysława chętnie obejrzała zdjęcia i znalazła wśród nich

podobiznę... swego męża.

— A tego już dawno znasz — spytała Lucynkę, starając się nie zdradzić swego wzruszenia.

— Nie. Dopiero od tygodnia. To jest jakiś wdowiec. Upił się przy mnie w knajpie, podarował mi fotografję i powiedział że się chce koniecznie ze mną ożenić.

— A skąd wiesz, że on jest wdowcem?

— Tak mi mówił.

P. Władysława więcej już nie poruszała tego tematu. W kilka minut później pożegnała się dość chłodno ze swą dawną przyjaciółkę i wróciła do domu.

Gdy mąż, który na nią czekał, chciał ją uścisnąć, p. Władysława odepchnęła go od siebie.

— Co ci się nagle stało? — spytał ją.

Młoda niewiasta miast mu odpowiedzieć, porwała z kuchni czajnik z gorącą wodą i oblała go ukropem.

Przedromski doznał ciężkich poparzeń.

W rezultacie Przedromska stanęła przed sądem i została skazana na miesiąc aresztu.

Należy zaznaczyć, że p. Władysława jeszcze przed sprawą rozeszła się z mężem.

Kradzieże

Z mieszkania Kałużyńskiego Ignacego przy ulicy 11-go Listopada nr. 4 skradziono dwa garnitury i palto ogólnej wartości około 400 zł.

***

Kolasie Wawrzyńcowi skradziono z mieszkania przy ulicy. Braterskiej nr. 40 bieliznę wartości 800 zł.

***

Z fabryki Hinne i S-cy przy ulicy Wólczańskiej nr. 204 skradziono kilka pasów skórzanych wartości 700 zł. **Złodzieje dostali się do fabryki przez dach.**

***

Z mieszkania Popkiego Jerzego przy ulicy Kilińskiego nr. 145 skradziono 3 garnitury męskie wartości 700 zł.

***

Z firmy „Przemysł Włókienniczy" przy ulicy Zielonej nr. 5 skradziono 3 sztuki jedwabiu wartości 2.000 zł.

Tramwaj najechał na samochód

W dniu wczorajszym na ulicy Narutowicza obok domu nr. 25 tramwaj linji nr. 7 najechał na samochód, w którym znajdowało się kilka osób. Auto zostało strzaskane. Pasażerowie samochodu wyszli na szczęście niemal bez szwanku.

Pożar

W dniu wczorajszym z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w mieszkaniu Luzera Najmana przy ulicy Południowej 58. Ogień ugasiła zawezwana straż ogniowa. Straty nieznaczne.

Właściciel folwarku
zastrzelił — w obronie własnej — awanturnika

Łódź, 16 grudnia.

Pewnego wieczoru właściciel folwarku Orchowiec pod Łodzią, p. Filip Żułkowski wysłał dwuch swych służących do pobliskiej karczmy po wode sodową.

Gdy obaj służący powracali obładowani syfonami, spotkali na szosie sześciu jakichś pijaków.

Czy owi osobnicy szukali zaczepki, czy też na widok wody sodowej spotęgowało się ich pragnienie — niewiadomo. Faktem jest, że pomiedzy nimi, a służącymi wywiązała się zajadła walka o syfony. Z pola bitwy pierwsi wycofali się służący p. Ż. Rozwścieczeni przeciwnicy dopędzili ich jednak i znalazłszy się na dziedzińcu folwarcznym chcieli kontynuować walke.

Na podniesiony alarm, p. Żukowski wybiegł przed dom, i widzac, co się święci, trzykrotnie strzelił z rewolweru na postrach.

To jeszcze bardziej podnieciło napastników, którzy pozostawiwszy w spokoju służących, rzucili sie na ich chlebodawcę. Osaczony Żukowski upominał nacierających nań pijaków, że zrobi użytek z broni. Nic to jednak nie pomogło. Napastnicy poczęli go bić po głowie grubemi pałkami, wobec czego Ż. był w końcu zmuszony wystrzelić w ich kierunku.

Strzał był celny. Kula ugodziła w brzuch Wojciecha Wojdale, który padł na ziemię zalewając się krwia. Walkę przerwano. P. Żukowski pobiegł po lekarza, który udzielił pierwszej pomocy rannemu i następnie polecił przewieźć go do szpitala.

Wojdala nazajutrz, mimo troskliwej opieki, wyzionał ducha. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Żukowski został pociągnięty do odpowiedzialności

Przewód sądowy ustalił, iż działał on w obronie własnej, wobec czego Ż. został uniewinniony.

Historja typowo łódzka...
...Protest, sfałszowany podpis, sprawa sądowa

Łódź, 16 grudnia.

P. Teodor Król, kupiec łódzki, pozostawał w stosunkach handlowych z miejscową firmą „Polski Sfinks", której właścicielami byli Leon Goldsztajn i Feliks Grynwald. Swego czasu zawarł on z nimi większą tranzakcję i za dostarczony towar otrzymał osiem weksli na łączną sumę kilku tysięcy złotych.

6 weksli firma „Polski Sfinks" wykupiła w terminie, lecz dwa ostatnie dopuściła do protestu.

Gdy p. Król zwrócił się do p. Grynwalda domagając się zapłaty długu, ten oświadczył mu, że akceptów tych nie wykupi.

— Proszę pana — mówił — mój spólnik podpisał je mojem nazwiskiem i bez porozumienia ze mną, podczas gdy on wogóle niema prawa podpisywania weksli z ramienia firmy. Taka umowa została swego czasu zawarta. Goldsztajn popełnił zwyczajne oszustwo.

Ponieważ Goldsztajn twierdził stanowczo, że podpis Grynwalda na wekslu jest prawdziwy i że nie przyznaje się do żadnej winy p. Król w końcu zwrócił się do policji.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że Goldsztajn rzeczywiście sfałszował podpis spólnika, zaciągając w jego imieniu zobowiązania, wobec czego pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Na sprawie sądowej oskarżony nie przyznał się do winy.

— Nie podrabiałem żadnych weksli — twierdził mój spólnik fałszywie mnie oskarżył, bo chciał się w ten sposób zemścić na mnie — ostatnio źle żyliśmy ze sobą.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków i wynikach przeprowadzonego dochodzenia skazał Goldsztajna na 6 miesięcy więzienia.

ODEON Najnowsza produkcja
PRZEJAZD 2
George Banczoft Betty Compson Olga Baklanowa w filmie p. t.
Życie zaczyna się jutro
Film o niebywałym napięciu
Nadprogram FARSA

WODEWIL Dziś i dni następ.
GŁÓWNA 1.
„Czerwony młyn"
wielki splot nieprawdopodobnych sytuacyj z udziałem
Slima (Karol Dane) Georga Siegmana i mrocznej Marion Davis
Nadprogram FARSA

CORSO Porywający dramat z kresów amerykańskich z udziałem najlepszego jeźdzca świata
ZIELONA 2.
Ken Maynarda i jego konia Tarzana p. t.
DJABELSKA PRZEŁĘCZ
Niesamowity film z udziałem Indjan
Nadprogram FARSA

Horoskopy

na rok 1930-ty

Jeszcze dwa tygodnie dzielą nas od nowego roku, a już ze wszystkich stron świata napływają szeroką falą wróżby i przepowiednie na rok 1930-ty.

Bezrobotne i bezmężne dziewice w wolnych chwilach od prania bielizny i szorowania podług, rozkładają karty na stole i wróżą:

— As pik zakrywa czerwonego valeta... to znaczy, że będzie wojna na śmierć i życie z chińczykami... Czarna dziewiątka obok jasnej damy... to znaczy, że będzie w styczniu straszna zawierucha i t. d.

Inni mogą, czemu więc ja nie bógłbym stawiać horoskopów?...

Uparłem się i... oto moje przepowiednie:

Naogół rok 1930-ty będzie bardzo szczęśliwy dla kobiet, albowiem kilku moich znajomych ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie. Tem samem dla mężczyzn będzie to rok największych tortur.

W Łodzi w roku 1930-tym nastąpią ogromne zmiany. Przedewszystkiem nałożony zostanie sekwestr nietylko na odlewy pomnika Kościuszki, lecz na cały Plac Wolności łącznie z magistratem. Potem wszystko pójdzie na licytację, lecz kto to kupi?

Na ulicach również nastąpią wielkie zmiany. Na Piotrkowskiej na chodnikach urządzone zostaną wielkie wyścigi konne z przeszkodami. Wyścigi zakończą się wielu nieszczęśliwemi wypadkami, gdyż najlepsze nawet konie nie zdołają przeskoczyć przez wszystkie rowy i doły.

W handlu łódzkim również należy się spodziewać wielu zmian.

Wszystkie składy manufakturowe przeniosą się na ulicę Żeromskiego do okolic wydziału handlowego sądu okręgowego, by nie tracić czasu na długą drogę w razie upadłości.

Ponadto rok 1930-ty zapowiada się bardzo wesoło: co pewien czas odbywać się będą posiedzenia sejmowe.

Ku-Ku.

Hallo! Tu radjo!..

11.58 — 12.05. Sygnał czasu Hejnał Marjacki. 12.05 — 13.10. Muzyka. Komunikat meteorologiczny. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.20. „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni" — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 16.15. Program dla dzieci. 16.45 — 17.15. P. Henryk Ładosz wygłosi Gwiazdkowe „Poczytajmy sobie" 17.15. Lekcje języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny 17.45. Muzyka lekkaz „Gastronomji" 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40. Muzyka z płyt gramofowych. 19.58 — 20.00. Sygnał czasu. 20.15 Feljeton muzyczny. 20.30. Koncert Henryka Marteau. 22.00. Feljeton p. t. „Moi niepoprawni" — wygł. p. Wanda Grabińska, sędzia grodzki dla nieletnich, 22.15. Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25. „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki. 22.35. Komunikaty PAT. 23.00 — 24.00. Muzyka z „Oazy".

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem przedstawienie dla Związków robotniczych — „Młody las" J. A. Hertza.

TEAT RKAMERALNY.

Dziś o godz. 9 wiecz. oraz dni następnych ciesząca się wielkiem powodzeniem amerykańsko-żydowska komedja *„Bronx-Express"* (Kolej podziemna) Ossipa Dymowa z L. Zbuckim w roli popisowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godzinie 8.30 wieczorem dwa ostatnie przedstawienia wesołej komedji proletarjackiej *„Kwadratura koła"* W. Katajewa.

„Za dawnych dobrych czasów"

W środę o godzinie 8.30 wieczorem premjera wesołego wodewilu w trzech aktach R. Stoltza „Za dawnych dobrych czasów" w reżyserji Włodzimierza Ziembińskiego.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

Narutowicza 20

Dziś i dni następnych:

Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków

AL JOLSON jako **„Śpiewający Błazen"**

BENJAMINO GIGLI w operze **„Cavaleria Rusticana"**

Filmy wyświetlamy na aparatach światowej sławy firmy WESTERN ELECTRIC COMPANY

Początek seansów o g. 5.45, 7.45 i 10 w.

Na święta i niedziele

nie należy dzieciom zadawać dużo lekcji

Łódź, 16 grudnia.

Byłem wczoraj z wizytą u pewnych państwa. Bardzo mili ludzie, mają tylko jednego synka, 9-cio letniego Michasia. Siedzieliśmy w małym saloniku, rozmawiając na różne tematy. Michasia nie widziałem.

— Czy niema go w domu? — zapytałem wreszcie.

— Owszem jest — odparł ojciec

— Czemu go więc nie widzę? — pytam zaciekawiony — Gdzież on jets?

— Siedzi w drugim pokoju — odpowiada ojciec — odrabia lekcje...

Dzisiaj w niedzielę?

— Panie, — począł się skarżyć przede mną ojciec biednego dziecka — **niedziela to dla nas najgorszy dzień...** Malec cały dzień siedzi jak struty, niema apetytu, chodzi zmartwiony, powiadam panu,

mamy przez niego piekło w domu...

— Dlaczego?

— Tyle ma lekcyj do odrabiania!.. Przecież to okropne! Chłopiec jest zawalony pracą, poprostu rady sobie dać nie może... Nasi nauczyciele, szczególnie zaś nauczycielki, nie uznają żadnych świąt! Malec przez cały dzień nie ma ani chwili czasu na zabawę lub zajęcie się tem, co go interesuje. Dziś naprzykład **miał zamiar skonstruować sobie aeroplan, ale gdzie tam, nie miał czasu!**

Zaciekawiła mnie ta historja i poprosiłem znajomego, ażeby zawezwał chłopca. Po chwili wszedł do pokoju mizerny chłopczyna.

— Co tam robisz, Michasiu? — zapytałem, udając, że nic nie wiem.

— Odrabiam lekcje, proszę pana... — odparł malec. — Muszę jeszcze rozwiązać dwa zadania, nauczyć się wierszyka, przepisać dyktando i powtórzyć sobie wszystkie pogadanki z przyrody... A widział pan już mój aeroplan? Zacząłem wczoraj robić, dziś chciałem skończyć, ale nie mam czasu... — zakończył ze smutną miną.

Zrobiło mi się żal chłopca...

W domu uroczysty, niedzielny nastrój, są goście, nikt nie pracuje, a on — biedaczysko — musi ślęczeć nad książkami. Czy nie jest to

najlepszy sposób zniechęcenia dzieci do nauki?

Postanowiłem napisać o małym męczenniku Michasiu, w tem przeświadczeniu, że wszystkie nauczycielki, które przeczytają te słowa, wyciągną z nich na przyszłość odpowiednie konsekwencie...

(—)

Kolonja nagusów

ma powstać pod Warszawą

W niektórych państwach europejskich, m. in. we Francji, a jeszcze w większym stopniu w Niemczech, rozwinął się w ostatnich czasach ruch, zwany **powrotem do natury.**

Objawia się on przez zakładanie na łonie przyrody

kolonji nagusów.

Powietrze, słońce, racjonalne odżywianie, gimnastyka itp. — wywierają **zbawienny wpływ na organizm ludzki,** to też kolonje nagusów, w których wszystkie te czynniki mają jaknajwiększe zastosowanie, cieszą się coraz większą popularnością.

Zwolennicy kolonji nagusów twierdzą że tak, jak zwalczanie plaż i „familjenbadów" nie dało rezultatu i nie pohamowało pędu do zdrowia, podobnie dążenie do nagości nie ustanie, pomimo trwającej obecnie walki.

Rzecz jasna, że nagość musi być traktowana sanatoryjnie i wprowadzenie jej np na ulicę miasta, czy wsi byłoby głupstwem.

W Polsce dotychczas kolonji nagusów nie było.

Pierwsza taka kolonja ma powstać w Śródborowie pod Warszawa.

Utworzył się już nawet komitet, w skład którego wchodzi kilku lekarzy. Komitet ma założyć spółkę akcyjną p. f. **Sanato.**

Nawiązane są już rozmowy w sprawie nabycia terenu leśnego dla kolonji.

Mają tam powstać prymitywne przewiewne szałasy.

Mieszkańcy kolonji

będą się żywić wyłącznie surowemi warzywami:

marchwią, kapustą, sałatą, rzodkwią, burakami oraz wszelkiemi jagodami.

Wszyscy mieszkańcy kolonji pozbawieni będą ubrań, pozostawi im się jedynie koce do nakrycia. Spać się będzie na sianie.

Do sanatorjum mają być przyjmowani wszyscy bez różnicy płci i wieku.

Organizatorzy kolonji mają nadzieję, że

władze udzielą im zezwolenia

na urządzenie takiego pierwszego w Polsce uzdrowiska, tembardziej, że nad pensjonarzami będą czuwać stale lekarze.

H. MAKOWSKI
KRUSZWICA
WINO MIÓD

„Bronx-express"

Premjera w teatrze Kameralnym

Można różnie zapatrywać się na zawartość ideową tej sztuki Dymowa.

Bowiem można się w niej dopatrzeć jedynie gloryfikacji „ciepłych" famijnoreligijnych tradycyj, ale można też znaleźć ideje głębsze, świadczące o głębokim poglądzie autora na stanowisko jednostki w spółczeonem społeczeństwie...

Zależnie więc od pierwszego lub drugiego poglądu przyzna widz tej groteskowej komedji mniejszą lub większą wartość ideową. Ale — niezależnie od niczego — każdy przyzna bez zastrzeżeń, że sztuka jest niezmiernie zajmująca, wyjątkowo oryginalna, bo — frapująca...

Dotyczy to zarówno treści, jak też szczegółów. Bohater sztuki stary robotniw nowojorski Hunrestolz pochodzący z Europy, jeździ codziennie zrana koleją podziemną z przedmieścia do fabryki w śródmieściu i powraca wieczorem. Pewnego razu spotyka się podczas jazdy z człowiekiem, z którym przed 25 laty przybył do Ameryki tym samym okrętem. Człowiek ten to — blagier i letkiewicz. Dowiedziawszy się, że Hungerstolz jest od 25 lat skromnym robotnikiem i ojcem rodziny, wyśmiewa go, opowiadając cuda o tem jak to inni w Ameryce potrafią się dorabiać miljonów... Na którejś tam ulicy blagier Fliamkes wysiada, Hungerstolc zaś — zasypia pod wrażeniem tego co słyszał. I śni mu się, że dorobił się — dzięki „genjalnemu" pomysłowi — miljonów, że nie jest już skromnym robotnikiem, że wygrzewa się jako multimiljarder na słonecznej plaży Flory dy...

Aż pociąg dojechał do krańcowej stacji i śniącego niesamowicie Hungerstolca budzi konduktor... Miljoner we śnie powraca w epilogu sztuki do skromnej rzeczywistości nowojorskiego proletarjusza...

Jądrem sztuki jest więc — sen, pełen niesamowitych przeżyć i przygód. Sztuka — jak powiedzieliśmy — jest niezmiernie ciekawą przykuwa uwagę widza jako widowisko barwne, oryginalne, pełne niezwykłych groteskowych efektów.

***

Teatr kameralny wystawił „Bronx-Express" niezwykle starannie i pomysłowo. Świetną oprawę reżyserską nadał sztuce p. **Zbucki,** odtwarzając zarazem z rutyną i inteligencją główną postać Hungerstolca. Na uznanie zasługuje p. **Warchałowski** w roli starego rabina, w dobrym tonie groteski utrzymał p. **Ścibor** sylwetkę excentrycznego miljonera p. **Daniłowicz** dobrze wywiązał się z zadania w roli blagiera Fliamkesa.

Z żeńskiej połowy zespołu na czoło wysunęła się świetna, jak zwykle, p. **Marcinowska** jako „papierosowa" miss Murad. Świetną postać żony Hungerstolca stworzyła również p. **Biskupska, p. Faleńska** odznaczyła się brawurowo w roli Rajzli czarując widza również swoją piękną dykcją.

Widowisko — niezmiernie ciekawe, oryginalne i godne widzenia — przyjęte została niezmiernie życzliwie przez licznie zebraną publiczność. Z.

Ordynacja lekarsko-dentystyczna

Mieczysława Kalisza

Chirurgja jamy ustnej i zębolecznictwo.

Cegielniana 25 I p. front.

Telefon 108-26.

przyjmuje od 1.30 do 4-ej i od 7 do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1

Telefon 108-26.

Z powodu niebywałego powodzenia oraz na żądanie publiczności jeszcze jeden dzień! Początek o godz, 4-ej.
Dziś nieodwołalnie poraz ostatni **2 serje razem (całość)** 3 godz. program bez skrótów
„HRABIA MONTE CHRISTO"

KIM JEST GLORJA ALLISTER

Warjatka, hochstaplerka, czy inna przestępczyni

20 różnych nazwizk, żadne jednak—nieprawdziwe

Przed kilku miesiącami donosiliśmy na tem miejscu o znalezieniu na brzegu morskim w Montalivet we Francji *nagiej i nieprzytomnej kobiety,* która po dojściu do zmysłów oświadczyła, iż nazywa się *Gloria Allister.* Jako rozwiązanie tej niezwykłej zagadki, domniemana panna Allister opowiedziała piękną historję, zakrawającą nieco na jedną z bajek Szeche rezady.

A mianowicie, że jakoby miała ona jechać na pokładzie angielskiego statku *„Eagle", na którym* poznała *jakiegoś chińskiego lekarza.* Pewnego wieczoru, gdy sama stała na pokładzie, podszedł do niej ów chińczyk i począł jej czynić niecne propozycje, a spotkawszy się z jej strony z kategoryczną odmową pełną gorącego oburzenia, *wyrzucił ją w morze.*

Zapytany w tej sprawie drogą depeszy iskrowej kapitan statku „Eagle", odpowiedział, że nazwisko Glorji Allister nie jest mu zupełnie znane i *że takiej pasażerki na statku nigdy nie było.*

Od tej chwili tajemnicza angielka, która dotychczas znajduje się w areszcie w Bordeaux, nie chce ani słowa wyjawić co do swej osoby. Początkowo brano ją za umysłowo chorą, która uciekła z zakładu dla obłąkanych, *następnie za międzynarodową wysokiego pokroju hochstaplerkę.*

Potem powstało nagłe przypuszczenie, że jest ona żoną pewnego amerykańskiego miljonera Browna, która uciekła odeń z jakimś mixerem kocktail'ów w jednym z barów w New - Yorku. Ale drogą telewizji przesłana do Ameryki jej fotografja rozwiała te przypuszczenia, albowiem mr. Brown *nie poznał w niej niewiernej swej małżonki.*

W tym samym prawie czasie zjawił się pewien angielski ziemianin, nazwiskiem Allan w przypuszczeniu, że tajemnicza Gloria jest jego córką, która zginęła z domu przed sześcioma miesiącami. Przypuszczenie to zrodziło się na tej podstawie, iż Gloria Alister *symulowała* przez czas pewien utratę pamięci.

Od tego czasu osiem rozmaitych osób zgłaszało się do policji w Bordeaux, pragnąc w tej tajemniczej kobiecie odnaleźć w różnych czasach zaginione bez śladu swe krewniaczki. Wszystkie te usiłowania były daremne. *Kim jest Gloria Allister wie* tylko ona jedna i widocznie musi jej z jakichś powodów bardzo na tem zależeć, aby nikt inny nie dowiedział się kim jest naprawdę i jak brzmi jej prawdziwe nazwisko.

Niezmiernie ciekawym i charakterystycznym szczegółem w tej dziwnej historji jest fakt, że od czasu gdy pisma podały jej fotografję, *otrzymała ona i otrzymuje moc listów z propozycjami mał żeńskiemi*

Zbliżony do tego wypadek przydarzył się ostatnio w Nicei, gdzie kilka dni temu aresztowano pewną bardzo szeroko żyjącą rosjankę, podającą się za Romanową. Aresztowanie jej nastąpiło na skutek nieopłacenia ogromnego hotelowego rachunku w Cannes i następnie *potajemnej z hotelu ucieczki.*

W chwili aresztowania posiadała ona przy sobie nie więcej jak kilkadziesiąt centimów, ale przeprowadzona w jej licznych i wspaniałych kufrach rewizja wykazała moc eleganckich i niezmiernie kosztownych tualet.

Przeprowadzone dochodzenie już zdołało ustalić, że kobieta ta figurowała dotychczas *pod 20 rozmaitemi nazwiskami w rozmaitych modnych badach i kurortach Francji,* jednakże prawdziwe jej nazwisko jak dotychczas odkryte nie zostało i władze nie mogą dojść z kim właściwie mają do czynienia.

LUNA Dziś i dni następnych!

W TAJDZE SYBIRU

Wzruszające dzieje córki zesłańca i syna satrapy - gubernatora

W rolach głównych: niezrównany tragik **F. KORTNER** i wschodząca gwiazda ekranu **RENE HERIBEL**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. — Początek przedstawienia o godz. 4-ej po południu. w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w południe. — — — Ceny miejsc na I seans od 1 zł., w sobotę i niedzielę od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę. Bilety ulgowa nieważnew niedzielę.

„NIEWIDZIALNY"

- NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO

NAPISAŁ DLA „EXPRESSU" **JAN STAR**

45)

Rytel rzucił pospiesznie słuchawkę na widełki i zawołał do swoich towarzyszy:

— Panowie, proszę za mną! Broń trzymać w pogotowiu...

Pobiegł w głąb mieszkania, a za nim Oldenburg i Toller. Wydostali się na schody kuchenne, które prowadziły do piwnic, znajdujących się w podziemiach willi.

Trzeba tu było posuwać się naprzód po omacku, ale Rytel, który znał dobrze drogę, szedł pewnym krokiem przed siebie.

Gdy znaleźli się u samego końca podziemnej czeluści, blondyn odwalił przy pomocy Oldenburga olbrzymi kamień, leżący przy ścianie.

Do lochu wtargnęło światło dzienne. Pierwszy wydostał się na powierzchnię Toller.

Oldenburg wychylił już z piwnicy głowę, gdy usłyszał przerażony okrzyk Rytla:

— Psiakrew! Paczka z kokainą została na górze...

— Więc co? — zapytał mężczyzna ze szramą. — Chce pan po nią wrócić?

W oczach blondyna malowała się niepewność. Głosem, pełnym obawy wyszeptał:

— Szkoda tego... Kilka tysięcy złotych... Spróbuję...

— Pędź pan, ale szybko. My tu zaczekamy...

Rytel wybiegł jak szalony z piwnicy i po chwili wydostał się na schody. Nasłuchiwał, czy z pokojów, znajdujących się nad nim, nie dobiegają kroki policjantów.

Panowała tam zupełna cisza, natomiast uszu jego dobiegło gwałtowne pukanie do bramy i przeciągły jęk dzwonka.

Widocznie gospodyni zorjentowała się w sytuacji i nie chciała wpuścić do willi niepożądanych gości.

Nie tracąc napróżno czasu, Rytel podążył szybkom krokiem na górę, przesadzając po dwa stopnie. Dyszał ciężko ze zmęczenia, gdy stanął na progu pokoju, sąsiadującego z salonikiem.

Szarpnął niecierpliwie drzwiczkami szafki, stojącej przy oknie i otworzył je naoścież.

Drogocenna paczka, owinięta w czarną ceratę, leżała na samym wierzchu. Chwycił ją prędko w ręce i chciał już pobiec z powrotem, gdy nagle usłyszał czyjeś pospieszne kroki w saloniku.

Stanął w pozycji obronnej między szafą a ścianą. W drżącej nieco dłoni trzymał rewolwer, kierując lufę w stronę drzwi, które otworzyły się w tej samej chwili.

— Kto to? — usłyszał znajomy sobie głos.

Na progu stała gospodyni.

Odetchnął z ulgą i schował broń do kieszeni. Z dołu dobiegł trzask wysadzanej z zawiasów bramy i wołanie Kryspina.

— Naprzód! Naprzód!

— Niech pan prędko ucieka — rzekła stara kobieta do Rytla. — Te łotry zjawią się tu zaraz... — Zmięte jej usta zacisnęły się nienawistnie. — Prędko, prędko...

Byłby to uczynił i bez tych słów, bo niebezpieczeństwo zbliżało się szybkiemi krokami.

Wyskoczył na korytarzyk i kopnął drzwi, prowadzące na schody.

Z gardła jego wyrwał się okrzyk wściekłości: drzwi były zamknięte.

Nie rozumiał, co się stało. Przed chwilą wszedł przecie tędy i zostawił drzwi otwarte. Nie miały zresztą one żadnego zamka. Widocznie ktoś je zatarasował od zewnątrz.

Odstąpił kilka kroków wstecz i natarł na nie całym ciężarem ciała.

Bezskutecznie. Klął, plując pianą bezsilnej złości. Potoczył nieprzytomnym wzrokiem dokoła i zatrzymał go na powiędłej twarzy gospodyni.

Przez mózg jego przebiegła straszna myśl. Lufa rewolweru błysnęła w jego dłoni. Podniósł ją szybko na wysokość głowy stojącej przed nim kobiety i wycharczał chrapliwie:

— To ty, stara wiedźmo!... Zdechnij!

— Nie! Nie ja! — ryknęła kobieta przeraźliwym głosem i zasłoniła oczy rękami.

Z wielkiego przestrachu, czy też może w zamiarze przebłagania Rytla, osunęła się na podłogę. Było to jej szczęście, gdyż w tej samej chwili, blondyn nacisnął cyngiel.

Rozległ się głośny huk i ledwo dostrzegalny obłoczek dymu wyskoczył z otworu lufy.

W tej chwili stało się coś nieoczekiwanego. Zatarasowane drzwi uchyliły się bezszelestnie i w wąskiej szparze ukazała się czyjaś ręka. Chwyciła ona nagle dłoń Rytla, wyrwała z niej rewolwer i skryła się z powrotem.

Stało się to wszystko w tak szybkiem tempie, że blondyn nie zdążył nawet wydać okrzyku przerażenia. Nim zorjentował się w sytuacji, nim natarł na drzwi, które zatrzasnęły się z powrotem, na progu kurytarzyka, stanął Kryspin w towarzystwie Walerka i dwuch agentów.

— Ręce do góry! — zawołał Kryspin, mierząc z brauninga w piersi Rytla. Poczem zwrócił się do swoich podwładnych: — Nałóżcie mu kajdanki...

Wywiadowcy wypełnili jego rozkaz z wielką wprawą.

— Gadaj-no łotrze, gdzie jest reszta twoich kompanów! — Łuba spojrzał aresztowanemu prosto w oczy.

— Nie wiem — odparł blondyn, mierząc nienawistnym spojrzeniem przodownika.

— Ja ich poszukam — odezwał się Kryspin i, skinąwszy na wywiadowców, począł przy ich pomocy wywalać zatarasowane drzwi.

Tymczasem Walerek, ująwszy Rytla za ramię, wyprowadził go na podwórze. Przestępca kroczył spokojnie naprzód, zdając sobie sprawę, że opór nie doprowadzi do niczego.

Poprosił tylko, by mu dano palto i kapelusz, bo trząsł się z zimna. Otrzymawszy żądane przedmioty, usiadł na ławce i, położył skute kajdankami ręce na kolanach. Za nim stanął jeden z wywiadowców.

Kryspinowi udało się po krótkiej pracy otworzyć zatarasowane ciężkim kamieniem drzwi i wydostać się na schody. Zbiegł na dół, a za nim dwaj wywiadowcy. Otwarte naoścież drzwi piwnicy wskazywały nieomylnie drogę, którą uciekali przestępcy.

W ciemnym lochu błysnęły nikłe światełka latarek elektrycznych, błądząc po ociekających wilgocią ścianach.

Kryspin szedł naprzód wzdłuż zwężającej się pod ostrym kątem piwnicy.

Po kilku minutach był przy owym kamieniu, zasłaniającym otwór w murze. Jeszcze chwila i trzej mężczyźni wydostali się na błotnistą łąkę, ciągnącą się szeroko za parkanem, okalającym willę.

Kryspin nachylił się, szukając w lepkim gruncie śladów, nie mógł ich jednak nigdzie zauważyć, gdyż były one ukryte pod wodą, którą łąka była zalana wskutek ostatnich deszczów.

Wytężył wzrok w przestrzeń, brodząc po kostki w błocie. Dokoła ciągnęła się zupełna pustka. Zastanowił się chwilę, co czynić dalej, wreszcie zwrócił się do jednego z agentów:

— Zostanie pan tutaj na straży... W razie czego, da nam pan znać wystrzałem z rewolweru.

Podążył z powrotem, skinąwszy na drugiego wywiadowcę. Nagle przypomniała mu się Jadzia. Przecie ona musiała być tu gdzieś w pobliżu, a jeżeli nie Rytel powinien coś o niej wiedzieć.

Nasz detektyw, pochłonięty tą myśla, zapomniał już o wszystkiem i biegł przed siebie naoślep...

(c. n.).

Okazja!
na nadchodzące **święta**
poleca w wielkim wyborze
OBRAZY rodzajowe i relig jne, ręcznie malowane, oraz **LUSTRA.**
Oprawa Portretów, własna pracownia **RAM**
Konstantynowska 32, róg Gdańskiej
A. PRZYBYCIN.

Dywan

rozm. 4 i pół na 5 i pół mtr. imit. Smyrna. Okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Zielona 24, fr. I piętro, od godz. 4—5 po poł.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

SŁOŃCE

— Napiórkowskiego 28 —

Dziś i dni następnych
Noc Poślubna
Symfonja piękna, miłości i poświęcenia. W roli głównej:
Harry Liedtke
Lili Damita
Paweł Richter

? Następny program: ?
„TAJNY KURJER"

Pocz. w dni powszednie od godz. 5, 7, i 9 w. soboty o 3 niedz. i święta o 1. W niedz. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 gr.
Specjalna ilustr. muzyczna w wykonaniu orkiestry symf. pod batutą **Romualda Ułatowskiego**

PORADNIA

wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

Technik-inżynier

Pierwszorzędny fachowiec w dziedzinie budowy maszyn i konstrukcyj żelaznych, zmieni posadę. Zgodzi się także na wyjazd. Łask. oferty do adm. „II. Republiki" sub „30650".

CASINO

Dziś premjera

humoru i niebywałych sytuacji sensacyjnych pełnych pikanterji i humoru treścią których są ucieszne przygody sobowtóra złodziejki w filmie p. t.

jej pieprzyk...

W rolach głównych:

Liljana Harvey
Willi Fritsch
Harry Halm
Zigfrid Arno
Warwick Ward

Nadprogram: Aktualności filmowe.

Orkiestra pod batutą p. Leona Kantora.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, i 10.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy
reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,
otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej
Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa
6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25,
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

DR. MED.
H. Różaner
Dzielna 9.
Tel. 128-98.
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Od 8—10 i 5—8

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Doktór
Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—2

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7 — 8 tylko kobiety i dzieci

---

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3—7

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m. 19

Poważne przedsiębiorstwo
poszukuje kilku
inteligentnych, dobrze się prezentujących panów (chrześcian) dla akwizycji na wyjazd. Dochód miesięczny zł. 1000—1500.
Zgłaszać się: Łódź, ul. Cegielniana Nr. 8, m. 2, w godzinach od 10—12 i od 4—6.

ZAKOPANE
Pensjonat „Bezimienna", ul. Chałubińskiego, D-rowej Marji Statterowej, poleca słoneczne i ciepłe pokoje południowe werandy, kuchnia smaczna i obfita. Ceny przystępne.
Informacje w Łodzi Południowa 24 u H. Markusówny, od godz. 2 do 5 i 7—9-ej. wiecz.

KINO
APOLLO
11-go Listopada 16.
DZIŚ PREMJERA!

Wielki dramat intrygi i miłości
KOCHANKA ROZWOLSKIEGO
Przeżycia pięknej tancerki, która nie chciała okupić karjery artystycznej, pohańbieniem swej czci niewieściej.
W roli tytułowej: **BRYGIDA HELM.**

Następny program:
Zapomniane twarze
W roli głównej **CLIVE BROOK.**

Polska na 7 miejscu

wśród państw piłkarskich

Świeży rocznik FIFA podaje oficjalną statystykę w poszczególnych państwach. Statystyka ta w odniesieniu do największych państw europejskich wygląda następująco: 1) Niemcy 7117 klubów, 2) Francja — 5289, 3) Włochy — 2054, 4) Belgja — 1200, 5) Holandja — 1030, 6) Czechosłowacja 939, 7) Polska — 595 klubów, 8) Węgry — 430 9) Danja — 334, 10) Austrja — 245 klubów.

Wczorajsze spotkania piłkarskie

na boiskach łódzkich

WKS. — Orkan 2:2 (2:2). Zawody towarzyskie rozegrane w dniu wczorajszym na boisku WKS. zakończyły się wynikiem remisowym. Bramki dla WKS-u zdobył Majewski, dla Orkanu Owczarek i Macierski. Sędzia niezwiązkowy.

WKS. II — Orkan II 2:1. Przedmecz rozerw zakończył się zasłużonem zwycięstwem zespołu wojskowych.

Zjednoczone — Widzew III 3:3 (1:3). Ostatni mecz o tytuł mistrza klasy C. zakończył się wynikiem remisowym, wobec czego tytuł mistrza tej klasy zdobyła drużyna Widzewa, która pierwsze zawody wygrała 5:3. Bramki dla Widzewa zdobyli: Augustyniak Marcinkowski i Nowiszewski dla Zjednoczonego Zych 2 i Kozak. Sędziował p. Pietsch.

Ł.T.S.G.-Naprzód 2:1

(Telefonem od własnego korespondenta).

Telefon z Katowic przyniósł nam wczoraj radosną wiadomość: zwycięstwo ŁTSG w decydującym meczu o wejście do Ligi, nad przeciwnikiem tej miary co Naprzód, w stosunku 2:1.

Jakkolwiek białoczarni mają do rozegrania jeszcze jedno spotkanie z wileńskim Ogniskiem w nadchodzącą niedzielę w Łodzi, mecz wczorajszy był dla nich decydującym, albowiem w wypadku klęski odpadliby z konkurencji. Nic więc dziwnego, że rezultatu wczorajszego meczu na Śląsku oczekiwał cały polski świat piłkarski z kolosalnem napięciem, a najbardziej zainteresowane okręgi: łódzki, śląski, i lwowski, wprost ze zdenerwowaniem. Jest rzeczą prawie że pewną, że zwycięsca wczorajszego meczu jest już „jedną nogą" w Lidze.

Według relacji naszego katowickiego sprawozdawcy sportowego, przebieg meczu wykazał wyższość techniczną i taktyczną zespołu łódzkiego, i zwycięstwo biało-czarnych jest w pełni zasłużone i bynajmniej nie kwestjonowane. Łodzianie pokazali zupełnie dojrzały football, i zademonstrowali grę stojącą na bardzo wysokim poziomie. Ambicją i ofiarnością ustępowali oni gospodarzom ,którzy tym razem nie dopisali i grali gorzej niż przed dwoma tygodniami przeciw Lechji lwowskiej.

Oba zespoły wystąpiły w składach najsilniejszych, na jakie ich stać w obecnej chwili. W Naprzodzie brakował Kania miejsce którego zajął Kłosek. W drużynie łódzkiej brakło Mildego.... którego zastąpił Galert. Gra sama była od samego początku do końca nerwowa. Stan boiska nieszczególny, teren rozmokły wskutek deszczu. Już w pierwszej minucie pada pierwsza bramka. Szczęśliwym strzelcem jest Stefan z Naprzodu. Łodzianie wprawdzie zaskoczeni tym sukcesem gospodarzy, którzy są dopingowani przez niesforną publiczność, nie dają się wyprowadzić z równowagi i przeprowadzają szereg ataków spokojnych. W 22 min. przychodzi wyrównanie przez Herbstreicha, który to gracz d wie minuty później zdobywa dla Łodzi zwycięstwo. Do przerwy gra wyrównana, po zmianie pól, inicjatywa należy częściej do łodzian, których taktycznie dobra gra jest przedmiotem aplauzu sportowo - wyrobionej części widzów. W 25 minucie po przerwie, sędzia p. Arczyński dyktuje za faul Naprzodu rzut wolny. W tym momencie banda łobuzów wtargnęła na boisko i i przybrała groźną postawę wobec gracza drużyny łódzkiej jak i sędziego. Dopiero na skutek groźby sędziego, który oznajmił gospodarzom, że mecz przerwie i odpowiedni protokuł przekaże władzom piłkarskim, po kilkuminutowej przerwie zapanował spokój.

Wśród ogłuszających wrogich okrzyków publiczności kończy się mecz zwycięstwem łodzian w stosunku 2:1.

Z gwizdkiem sędziego wpada na boisko banda składająca się z około tysiąca sympatyków Naprzodu i zaczęła okładać pięściami graczy łódzkich. Pod ochroną licznego oddziału policji gracze opuścili boisko.

Z drużyny łódzkiej trudno kogoś wymienić, wszyscy bowiem wydali z siebie maksimum umiejętności. Ponad poziom wyróżnił się Herbstreich, który był klasą dla siebie.

Zawodami kierował p. Słomczyński ze Sosnowca, dobrze, choć nerwowo.

Na zawodach obecny był z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej p. mjr. Izdebski który przesłał do PZPN-u szczegółowy raport o skandalu jaki miał miejsce podczas zawodów jak i po ich ukończeniu.

Publiczności zebrało się około pięciu tysięcy.

Międzymiastowe mecze

piłkarskie stolicy

Piłkarska reprezentacja stolicy rozgrywać będzie w roku przyszłym mecze międzymiastowe o puhary przechodnie. Ze Śląskiem i Lwowem puhary te są w posiadaniu przeciwników, zaś z Krakowem i Łodzią puhary te posiada stolica.

Siatkówka w Łodzi

Niedzielne spotkania drużyn szkolnych w sali przy ulicy Zagajnikowej

Wczorajsze spotkania w siatkówkę, które odbyły się w sali przy ulicy Zagajnikowej, wypadły b. słabo.

Niedawny faworyt Sobolewska grała poniżej swej zwykłej formy. H. K. S. Absolwentki żadnych dotychczas postępów nie uczyniły.

Drużyny Kopernika i Narutowicza stoją na tak niskim poziomie, że gra ich chyba nic wspólnego z siatkówką nie ma.

Jedynie gimn. Skorupki wykazuje znaczną poprawę formy i podwyższenie poziomu gry. Absolwenci stanowią drużynę naogół niezłą. Z czterech meczów wieczoru jedynie mógł zadowolić mecz Skorupki — Absolwenci, pozostałe pozostawiły jedynie niesmaki.

Szumnie zapowiedzanie zawody szermiercze, były właściwie występem jednej pary szermierczej. Wolski — Mirowski, nawet dość ładnie walczącej.

H. K. S.—ABSOLWENTKI 30:20 (15:13)

Gra bez cienia kombinacji, lub myśli przewodniej.

Zwycięża błogosławiona przez los drużyna harcerska, której jednostki niektóre mają jakie takie pojecie o siatkówce. Po przerwie grał H. K. S. w piątkę. Sędziował p. Lityński.

SZCZANIECKA — SOBOLEWSKA 30:19 (15:10).

Gra słaba. Zawodniczki Sobolewskiej, a nawet „asy" grają bardzo apatycznie. Brak zupełnie życia i woli zwycięstwa. Szczaniecka wykorzystuje błędy przeciwniczek, rewanżując się wysokocyfrowem zwycięstwem za niedawno poniesioną porażkę.

Po przerwie grała Sobolewska w siódemkę. Sędziował p. Pietrzak.

NARUTOWICZA — KOPERNIK 27:24 (15:12).

Fatalna gra obu zespołów. Zawodnicy robili wrażenie zaabsorbowanych jedynie tem, aby jak najmniej się wysilać. Każdy z graczy wyraźnie się oszczędzał.

O szczupakach nie było mowy, jak również o zainicjowaniu kombinacji. Zwyciężyło prawie przypadkowo g. Narutowicza. W równej mierze zwycięstwo mogło się stać udziałem Kopernika

Jedynym zawodnikiem, który zasługiwał na miano gracza, w obydwu zespołach był Hołyszewski.

Sędziował p. Pietrzak.

SKORUPKI — ABSOLWENCI 30:25 (15:12).

Mecz ciekawy, prowadzony w dość szybkiem tempie. Nieznacznie przeważa technicznie lepsze, gimnazjum Skorupki. Absolwenci stanowią zespół naogół dobry i dość zgrany. Lepsze wykończenie posiadają zawodnicy Skorupki, wśród których najlepiej grali Linka i Wykowski.

Sędziował p. Hekker.

Seg.

Najlepsi łyżwiarze wiedeńscy

gościć będą w Krynicy

W czasie zjazdu lekarzy, odbędzie się w Krynicy tydzień sportów zimowych, organizowany pod hasłem „Sporty zimowe a zdrowie". Program imprez sportowych został już ustalony w sposób następujący: 4 stycznia — mecz hokejowy Wiedeń — Warszawa i jazda figurowa, 5 stycznia narciarskich na wielkiej skoczni w Krynicy i 6 stycznia — międzynarodowe zawody saneczkowe i jazda figurowa.

Organizatorzy zawodów zapewnili sobie udział Fritzi Burger, pary Scholz — Kaiser i pertraktują o przyjazd wielokrotnego mistrza świata Boeckla. Schaefer nie może niestety przyjechać, ponieważ w tym właśnie czasie odbywać się będą mistrzostwa łyżwiarskie świata w Ameryce. W zawodach saneczkowych wezmą udział najwybitniejsi zawodnicy Semmeringu i Reisenbergu.

Stan rozgrywek

o wejście do Ligi

Po kilkumiesięcznych spotkaniach footbalowych o wejście do Ligi, sprawa promocji została nareszcie wyjaśniona.

Drużyna ŁTSG, której w r. b. sprzyjało szczęście uporała się w dniu wczorajczym w Lipinach ze swym najgroźniejszym przeciwnikiem zapewniając sobie miejsce w Lidze.

Pozostał jedynie do rozegrania mecz ŁTSG — Ognisko, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi i który winien zakończyć się znacznem zwycięstwem drużyny łódzkiej.

Zespołowi łódzkiemu wystarczy remis, by już bez wszelakich przeszkód dostać się do Ligi, w wypadku jednak gdyby Ognisko odniosło w Łodzi zwycięstwo, odbędzie się trzeci i decydujący mecz między ŁTSG i Lechją i zwycięzca tego spotkania otrzyma promocję

Jednakowoż liczyć się trzeba z tem, że do tego nie dojdzie, gdyż Ognisko jest najsłabszym zespołem walczącym w rozgrywkach międzygrupowych i do tychczas nie zdobyło ani jednego punktu.

Tabela o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br
1) Lechja	6	8	17:8
2) Ł. T. S. G.	5	8	16:12
3) Naprzód	6	6	18:13
4) Ognisko	5	0	4:19

Z życia klubów

i związków sportowych

W sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 19 w pierwszym terminie odbędzie się w lokalu Z. K. S. „Kadimah", Moniuszki 1, doroczne walne zebranie klubu z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i prezydjum walnego zebrania, 3) odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie: a) zarządu, b) kierownictw sekcyj, c) komisji rewizyjnej, 5) dyskusja i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) zmiany statutu, 7) wybory: a) prezesa, b) członków zarządu, c) komisji rewizyjnej, 8) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w I-szym terminie, zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków w terminie II-gim.

Walne zgromadzenie warszawskiego Związku Atletycznego odbyło się w dniu wczorajszym. Prezesem został wybrany p. Forys.

O sport wśród

polaków zagranicą

Niedawno odbyła się w Państwowym Urzędzie W.F. konferencja w sprawie propagandy sportu wśród Polaków zagranicą. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele PUWF. Związku Związków (pułk. Ulrych), Pol. Tow. Emigracyjnego i Rady Org. Polaków Zagranicą. Uchwalono szereg planów, uważając, że sport wśród naszych emigrantów będzie przeciwdziałać wynaradawianiu się sportowców polskich, którzy nieraz startują w barwach obcych. Sprawa ta jest także ważna, jeśli chodzi o przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles.

Ograniczenie liczby zawodników

Międzynarodowy Komitet Olimpijski stoi na stanowisku, że w każdej konkurencji olimpijskiej każde państwo może być reprezentowane tylko przez trzech zawodników bez zastępców. Ponieważ celem igrzysk olimpijskich jest wyróżnić trzech najlepszych atletów świata (za trzy pierwsze miejsca sztandar olimpijski wchodzi na maszt), przeto każde państwo winno mieć prawo do trzech reprezentantów w każdej konkurencji.

Warsz. OZB. postanowił zaangażować dla naszych pięściarzy stałego boksera - trenera. Pod uwagę brany jest wachm. Sztamm ewentualnie jeden z trenerów zawodowców berlińskich.

Ostatnia minuta.

Chirurg berliński — oszustem

Dokonał trzykrotnej operacji dla otrzymania premji

Berlin, 16 grudnia.

Prokuratura wszczęła dochodzenie przeciwko znanemu lekarzowi berlińskiemu dr. Fischederowi i handlowcowi Heske, którzy oskarżeni są o oszustwo ubezpieczeniowe.

Za radą dr. Fischedera Heske ubezpieczył się w trzech towarzystwach, poczem dr. Fischeder dokonał trzykrotnie operacji w jamie brzusznej swego pacjenta.

Wysokie honorarja lekarskie i inne koszta związane z chorobą Heskego pokryły towarzystwa asekuracyjne.

Prokuratura stwierdziła, że Heske był zupełnie zdrów, a operacje dokonał dr. Fischeder za zgodą Heskego wyłącznie w celu otrzymania premji ubezpieczeniowej.

Odkrycie pokładów złota

w kraju jakutskim

Ryga, 16 grudnia.

„Wieczerniaia Moskwa" donosi, że ekspedycja Wszechrosyjskiej Akademji Umiejętności na czele z prof. Oberuczewem, odkryła w kraju Jakutskim między rzeką Indigirką i Kołymą pokłady rudy złotej. Przestrzeń, na której znajdują się pokłady złota, stanowi 700 klm. długości i 250 klm. szerokości.

Partja szachów

zakończona po 6 latach

Nowy Jork, 16 grudnia.

Trwająca od sześciu lat partja szachów została w dniu dzisiejszym zakończona.

Dwaj partnerzy p. S. N. Robertson z Nowego Jarku i p. Keystone z Adelaidy (Australja) dokonywali posunięć przy pomocy korespondencji.

Wreszcie rozgrzani grą (po kilku latach!) w obawie, że partja przeciągnie się w nieskończoność, zdecydowali się obaj na zastąpienie dotychczasowej wymiany listów szybszym środkiem wzajemnego porozumiewania się, a mianowicie telegrafem.

Koszty miał ponosić przegrywający, w tym wypadku amerykanin, który musiał za depesze uiścić skromny rachuneczek w sumie 6 tysięcy dolarów.

Nowy prezydent Grecji

ZAIMIS
prezes greckiego senatu, wybrany został prezydentem Grecji.

Złoty jubileusz kapłaństwa papieża Piusa XI

Papież Pius XI obchodzić będzie w dniu 20-go b. m. złoty jubileusz swej działalności kapłańskiej. W związku z tem świętem dla całego świata katolickiego podajemy powyżej kilka zdjęć: z prawa — papież Pius XI; z lewa u góry — papież przed wyborem jego na tron papieski oraz jego rodzice; u dołu — dom w Desio, małej mieścinie włoskiej w którym ojciec św. urodził się.

Z sensacyjnego procesu 36 trucicielek

W Szolnok (Węgry) odbywa się sensacyjny proces przeciwko 36 kobietom, oskarżonym o trucicielstwo mężów, rodziców, dzieci — wszelkich osób, które trucicielki chciały usunąć z drogi. Na zdjęciu: aresztowanie jednej z trucicielek przez węgierskich żandarmów.

Z katastrofy kolejowej w Namur

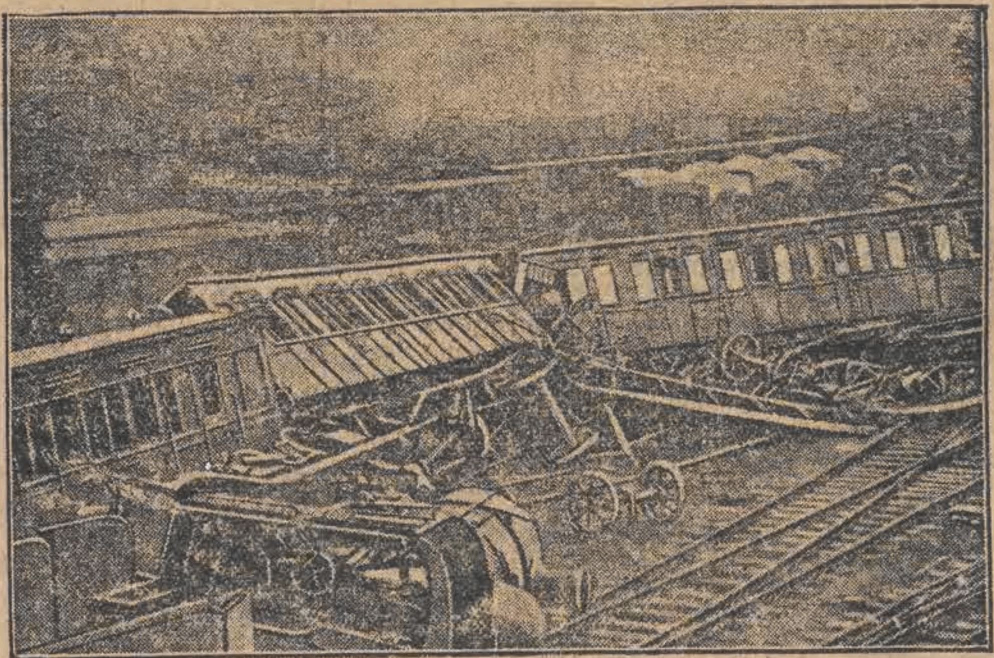

Zdjęcie olbrzymiej katastrofy kolejowej w pobliżu dworca w Namur (Belgja). Jak już z depesz wiedomo, katastrofa ta spowodowała śmierć blisko 20 osób, 75 — odniosło ciężkie rany.

Z arcydzieł architektury

Słynne schody, wiodące do pałacu della Ragione w Weronie. Pałac ten zbudowany został w XIV wieku.

Elektryczny strejk

w Lizbonie

Lizbona, 16 grudnia.

Stolica Portugalji, blisko pół miljonowa Lizbona, nagle stanęła wobec sprawy „elektrycznej", a skutek jest taki, że miasto to wraz z bardzo ruchliwym portem, niemal zupełnie pozbawione jest światła w nocy. Najciekawsze zaś jest to że dzieje się to z woli mieszkańców.

Zarząd miejscowej elektrowni, która jest prywatnem przedsiębiorstwem, bez jakiejkolwiek istotnej przyczyny podwyższył mianowicie cenę prądu o 20 procent.

Wobec tego Lizbona przeprowadza „elektryczny strajk". O godz. 6-ej wieczorem zamyka się tam wszystkie sklepy, biura i fabryki. W mieszkaniach prywatnych wykręcono wszystkie silniejsze żarówki, a używa się co najwyżej 24 świecowych.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie, Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. „ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wierz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50. poszukiwanie pracy 12 groszy. najmniejsze 1.20.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.